Nr. 10. Kraków, dnia 1 października 1905 r. Rok VIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Sytuacya.

(Ciąg dalszy).

Dla uzasadnienia i objaśnienia żądań, podanych w pierwszej części niniejszego artykułu, koniecznem jest wziąć pod ścisłą rozwagę następujące okoliczności. Paragraf trzeci omawia „osobiste uzdolnienie“, potrzebne do otrzymania upoważnienia prowadzenia własnej apteki i ustanawia dla objęcia już istniejącej apteki lat 5, dla nowo otworzyć się mającej lat 15 zawodowej pracy po otrzymaniu dyplomu. (Dla magistrów dzisiejszych istnieją postanowienia przejściowe § 64., na mocy których będzie im także wliczona służ ba odbyta przed latami uniwersyteckiemi). Przy obliczaniu lat zawodowej pracy ma się, wedle brzmienia projektu, wliczać także lata, przez które ubiegający się „uprawniony prowadził“ (Befugt geführt) aptekę krajową, publiczną lub zakładową, jak również najwyżej dwa lata, spędzone jako kondycyonujący lub kierownik apteki za granicą. Brzmienie tego paragrafu nie jest tak jasnem, jakby sobie tego ze względu na nas życzyć wypadało. Wedle tego układu owe „uprawnione prowadzenie“ może tak dobrze odnosić się do prowadzenia apteki jako prowizor, jak i do prowadzenia jako właściciel, obydwa bowiem wypadki są „uprawnionem prowadzeniem“, a idąc dalej, można nawet twierdzić, że ów termin odnosi się w największym stopniu do prowadzenia jako właściciel niż do prowadzenia jako prowizor, bo czynności prowizora przywykliśmy nazywać kierownictwem.

Słuszność naszego twierdzenia zdaje się potwierdzać i ta okoliczność, że przy wyszczególnianiu doliczać się mających lat, spędzonych za granicą, mowa jest wyraźnie o kierowniku (als konditionirender oder Leiter). Niejasne to brzemienie omawianego paragrafu przechyla w każdym razie szalę na korzyść lat spędzonych jako właściciel.

W pięciolecie, które wymagane jest do nabycia już istniejącej apteki, mogą lata jako właściciel *eo ipso* być wliczone, bo co do tego istnieją już dokładne i niedwuznaczne przepisy i niemożliwą jest rzeczą, by ktoś mógł prowadzić lub posiadać aptekę personalną bez pięciolecia.

Niejasność ustawy może tu jedynie w ten sposób zaważyć, że albo właściciel po sprzedaniu swej apteki stanie w szeregach ubiegających się o nową aptekę lub koledzy z pięcioleciem, kupiwszy aptekę, po latach dzie-

sięciu prowadzenia takową sprzedadzą i na mocy 15-letniej czynności w zawodzie, o nową ubiegać się będą. Obydwa wypadki byłyby krzyczącą niesprawiedliwością, przeciw której ochrona znaleźć się musi.

Sprawą tą energicznie zajął się Wydział „Związku Towarzystw farmaceutycznych w Austryi". Zarówno prezes subkomitetu poseł Dr Ofner, jak i poseł Nowak oświadczyli przedstawicielom naszym, że ustawodawca nie ma wcale na myśli możności takiego nadużywania i że owszem stoi na stanowisku, że kto raz w ten czy ów sposób aptekę nabył, nie ma być przy tworzeniu nowych aptek uwzględniamym. Nie wątpimy ani na chwilę, że obydwaj wymienieni panowie tak mówią, jak myślą, ale to nam nie daje jeszcze gwarancyi, że równego zdania będą władze administracyjne przy zastosowaniu i wykonywaniu ustawy. Mamy przecież poddostatkiem dowodów na to, że najważniejsze teksty ustaw tendencyjnie przekręcano, cóż dopiero stanie się z ustawą, która już *a priori* dopuszcza do tak różnych tłómaczeń. Musimy zatem bezwarunkowo dążyć do tego, by tę niejasność w brzmieniu ustawy usunąć, niejasność, której źródło w tem, że wymagania co do objęcia już istniejącej apteki i co do otwarcia nowej traktowano osobno, nie razem w jednym ustępie paragrafu trzeciego. Dzisiejszy tekst tego paragrafu powinien być zastąpiony zupełnie innym, niedopuszczającym mylnych komentarzy, albo do starego tekstu należy dodać: Wykluczonym od otrzymania prawa do otwarcia nowej apteki jest każdy, który czy to przez kupno, czy spadek, czy nowootwarcie w posiadaniu apteki był lub jest.

Podobnie jak ustawa dzisiejsza dopuszcza do wliczenia w obowiązujące pięciolecie jednego roku, spędzonego na wyższych studyach, zawiera i § 3. projektu ustawy w modyfikacyi subkomitetu postanowienie, że dla posiadaczy jeszcze bliżej się określić mających doktoratów, w porozumieniu się z reprezentacyą zawodową, może być ustawą wymagany czas kondycyonowania odpowiednio skrócony. Tu trzeba rozróżnić to, co było wolą ustawodawcy, a co późniejsze organa wykonawcze z ustawy wyczytają. Jeżeli ustawa ma zmierzać do tego, by, podobnie jak to dzieje się przy obliczaniu pięciolecia, do którego, jak wiadomo, jeden rok studyów się wlicza, umożliwić kolegom dalsze studya aż do osiągnięcia doktoratu filozofii ewentualnie farmacyi, to zgoda. Ostrożność jednak przemawia za wczesnem zapobieżeniem ewentualności, by koledze, który np. osiągnął doktorat filozofii, nie doliczano zaraz do czasu kondycyi czterech do pięciu lat jedynie dlatego, że się wykaże wyższemi studyami, a temu brzmienie ustawy zupełnie nie zapobiega. Postanowienia co do pięciolecia pozostają nadal w mocy, w te pięć lat może być tylko rok jeden, użyty na dalsze studya wliczony, pozostałe lat cztery muszą bezwarunkowo poświęcone być kondycyonowaniu, a w nich zawarty jest także rok służby wojskowej w aptece garnizonowej. Tak więc na ten czas, który następuje po pięcioleciu i spędzenie którego w kondycyi ma uprawniać do inicyatywy do otwarcia nowej apteki, przypadną dalsze studya, a trwanie ich ma być wedle myśli projektu ustawy wliczone np. doktorom filozofii jako czas kondycyi. Brzmienie ustawy całkiem piękne i sprawiedliwe, gdyby nie ta okoliczność, że na filozofię można chodzić lat pięć, sześć a nawet dziesięć,

nim się osiągnie doktorat. By więc zapobiedz podobnym ewentualnościom, musi bezwarunko w tem miejscu § 3. znaleźć miejsce postanowienie, że doktorom przy obliczaniu lat służby tylko ten minimalny czas może być wliczony, który normalnie jest niezbędny do otrzymania tego stopnia.

Wówczas dwaj koledzy, którzy w jednym i tym samym dniu złożyl magisteryum, a z których jeden pracował w aptece, a drugi w przepisanym czasie złożył doktorat, także w jednym i tym samym dniu będą mogli wykazać się piętnastoletnią służbą. Jeżeli jednak posiadacz doktoratu strawił na studyach więcej nad przepisaną ilość lat, wówczas lata, przekraczające normalną liczbę, będą dla niego stracone i żadną miarą nie będą mogły być wliczone do fachowego czasu służby.

§ 5. omawia używanie sił pomocniczych w aptekach. Żądanie nasze odnośnie do tego paragrafu brzmi: Za ewentualne nadużycia i pomyłki farmaceutów niedyplomowanych, zajętych w aptece, odpowiedzialny jest tylko właściciel względnie zarządca apteki. Ilość aspirantów należy tak ograniczyć, by liczba ich nie przekraczała liczby zajętych w aptece magistrów, nie wliczając do tego szefa, o ile jeszcze inni magistrzy w aptece są zatrudnieni.

Słuszności żądania, zawartego w pierwszej części, by tylko właściciel względnie zarządca był odpowiedzialny za nadużycia lub pomyłki personalu niedyplomowanego, nie potrzeba nawet dowodzić. Na jakość zajętych sił w aptece ma wpływ tylko szef tejże, a więc tylko on może być odpowiedzialnym za pomyłki niedyplomowanych, a nie magister kondycyonujący, który przecież nie może przeszkodzić temu, by obok niego pracowali niedyplomowani farmaceuci i aspiranci, którzy wedle ustawy nie mogą wykonywać czynności zawodowych pod własną odpowiedzialnością. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak prawo karne właśnie magistrów ostro ściga za nadużycia i pomyłki, to łatwo pojąć, że wszelkimi do dyspozycyi nam stojącymi środkami starać się musimy o to, by uchylić możliwość pociągania nas do odpowiedzialności za wydarzenia, którym zapobiedz nie leży w naszej mocy. Niemniej i druga część naszego żądania, dotycząca unormowania ilości uczni, zajętych w jednej aptece, jest usprawiedliwioną, jakkolwiek może pewne sfery niemile dotknie. Takie ograniczenie jest w Niemczech już dawno zaprowadzone i to zupełnie słusznie. Aptekarze nie mają powodu sprzeciwiać się tej klauzuli, bo wedle naszego projektu każdy z nich, pracujący bez magistra, ma prawo przyjąć ucznia. Aptekarze, zatrudniający jednego magistra, mogą także tylko jednego mieć ucznia. Dwóch lub trzech uczni może być tylko w aptece, w której pracuje dwóch względnie trzech magistrów. Jak doświadczenie uczy, jest jednak niewiele aptek takich, któreby obok dwóch lub trzech magistrów zatrudniały dwóch lub trzech uczni, gdyż byłyby to już apteki o wielkiej frekwencyi, w których ekspedyent musi posiadać pewien zasób doświadczenia i rutyny, i w których znaczna frekwencya uniemożliwiłaby należyty dozór nad czynnościami aspiranta. Spotykamy jednak, a szczególnie spotykaliśmy w dawnych czasach apteki, które nie zatrudniały żadnego lub tylko jednego magistra, ale zato po dwóch do trzech aspirantów. Jak w pierwszym wypadku liczna frekwencya uniemożliwiała należyty dozór i wy-

kształcenie uczni, tak znów tym jedna tylko dyplomowana siła jest niewystarczającą dla dwóch lub trzech. O uniknięcie takich wypadków rozchodzi się tutaj. Jeżeli zaś nawał pracy w pewnej aptece wymaga obok szefa jeszcze dwóch uczni, to obrót jej jest z pewnością taki, że zamiast jednego ucznia może być przyjętym magister.

§ 11. normuje ściąganie tak zwanych taks koncesyjnych, które uiszczane być muszą przy uzyskaniu nowej lub przeniesieniu starej koncesyi, i których wysokość oznaczać się ma wedle ilości mieszkańców w danej miejscowości. Subkomitet wydał decydujące orzeczenie, że także przy przenoszeniu praw realnych, które nie są wykonywane na mocy koncesyi, taka sama taksa ma być ściąganą, a także ma się to dziać przy obejmowaniu aptek filialnych i sezonowych, przyczem taksa ma być odpowiednio zredukowaną. Taksy te mają być wedle brzmienia ustawy użyte na zabezpieczenie kondycyonujących tudzież ich wdów i sierót. Bliższe postanowienia, mówi dalej projekt, „mają być w porozumieniu z przedstawicielami zawodu uregulowane w drodze rozporządzeń aż do ich ostatecznego ustawowego załatwienia.

Wedle naszych informacyj, projektowanem jest zaraz po ukończeniu prac nad projektem ustawy przedłożyć kilka nowych ustaw dotyczących izb aptekarskich i zabezpieczenia na starość. Nasze życzenie, by sprawy te traktowano równocześnie ze zmianą systemu, nie może być niestety uwzględnione, gdyż opracowanie zmiany systemu, które jest obecnie w toku, doznałoby przez to znów zwłoki.

Sprawę przedstawicielstwa zawodowego ułożył subkomitet dodatnio dla nas, przez co daną będzie nam sposobność wykonywania należytego nacisku na tok spraw zawodowych. W tej kwestyi możemy zatem bez szkody dla siebie przeczekać ten czas, nim w roku 1906 wybrany parlament ostatecznie ustawowo ureguluje tę sprawę. Nie tak ma się rzecz z zaopatrzeniem na starość. Tutaj czekanie jest rzeczą zgubną. Ilość nowokreowanych aptek nie wystarcza bezwarunkowo dla wszystkich wysłużonych magistrów, a więc obok tego naturalnego sposobu zaopatrzenia na starość musi istnieć inny, a tym jest pensyonowanie. W ramach dzisiejszej ustawy sprawa ta niestety załatwić się nie da. Na osobną ustawę czekać bez końca nie możemy. Samo ściąganie wyżej wymienionych taks nie da nikomu chleba, bo muszą być wydane postanowienia, co się z niemi ma stać. Przy panujących w Austryi stosunkach może łatwo się wydarzyć, że po ustawowem uregulowaniu systemu taksy będą ściągane, ale z powodu jakichś nieprzewidzianych zamieszek politycznych wydanie ustawy pensyjnej odwlecze się *ad calendas graecas*. Wówczas doszłoby do tego, że ściągane ustawicznie pieniądze dziesiątek lat leżałyby bezużytecznie, a tymczasem wysłużeni w zawodzie i niezdolni już do pracy ludzie przymieraliby głodem. Z powodu tego powinien być § 11. w tym kierunku rozszerzony: „Taksy te mogą być użyte tylko do jednolitego zaopatrzenia na starość i w razie niezdolności do pracy farmaceutów, jakoteż wdów i sierót. Do tej mającej się zaprowadzić instytucyi musi obowiązkowo należeć każdy farmaceuta od wstąpienia do zawodu i uiszczać kwotę, która z obliczenia nań wypadnie. Zawiadywanie tym funduszem będzie obowiąz-

kiem przedstawicieli stanu aptekarskiego (izb aptekarskich). Taksy te będą przez zarząd funduszu bez doliczania kosztów odbierane. Wypracowaniem i ogłoszeniem odnośnego statutu zajmą się interesowane ministerstwa z współudziałem przedstawicieli zawodu aptekarskiego". Jeżeli ten dodatek zostanie przyjęty do ustawy, wówczas zbytecznem zupełnie będzie wydawanie jakiejś osobnej ustawy pensyjnej. Wówczas rząd będzie miał wszelkie dane po temu, by wyoać statut pensyjny w drodze rozporządzenia, która to droga jest niezależną od niesnasek politycznych, funkcyonowania parlamentu itp. Warunkami wstępnymi muszą być przymusowe należenie do funduszu pensyjnego od wstąpienia do praktyki i obowiązek płacenia kwot wypadłych z obliczenia. Reszta jest rzeczą rozporządzenia.

Aczkolwiek wogóle jesteśmy przeciwni temu, by ustawę łatano rozporządzeniami. to przy tworzeniu statutu pensyjnego obaw żadnych nie mamy. Tu nie rozchodzi się o zaznaczanie różnych tendencyj. Statut tak czy owak musi być w ten sposób ułożonym, by zyskał aprobatę departamentu statystycznego. Projekt statutu, któryby nie uzyskał tej aprobaty, nawet gdyby go parlament uchwalił, nie mógłby być przedłożonym do sankcyi. Ponieważ zatem droga rozporządzeń nie nasuwa w tym wypadku żadnych powodów do obawy, a z drugiej strony daje nam pewność, że najwyżej w rok po wyjściu ustawy będziemy mieli instytut pensyjny, zasługuje ten dodatek na uwagę i poparcie wszystkich kół zawodowych, a jak nasze informacye sięgają, nie znajdzie także przeciwników w parlamencie.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału odbytego dnia 19 września 1905.

Obecni koledzy: Mr Antoni Śmieszek, prezes — wydziałowi: Mr Henryk Banke. Mr Markian Łomnicki, Mr Jan Różański, Mr Karol Szymanowicz, Mr Jan Zagórski.

Prowadzenie protokołu powierzono w zastępstwie będącego na urlopie kol. sekretarza koledze Mrowi Szymanowiczowi. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, wykonując uchwałę tegoż zawieszono w lokalu portret zmarłego i wielce zasłużonego kolegi Tschochnera, zaś kolegę Redaktora uproszono, by w jednym z najbliższych numerów *Kroniki* pomieścił podobiznę zmarłego kolegi, który spowodował znany wyrok Trybunału administracyjnego.

Kol. Mr Banke zdaje sprawozdanie z posiedzenia, zwołanego przez Wydział „Tow. apt. prowincyonalnych", w którem wraz z kol. Mrem Miętusem obok delegatów z Gremium wziął udział. Posiedzenie to odbyło się 28-go sierpnia, a zwołano go celem wspólnego zaprotestowania przeciw nielegalnemu przeniesieniu apteki Braci Miłosierdzia z Zebrzydowic do Kalwaryi. W końcu treściwego sprawozdania kolega Banke zawiadamia, iż uchwalono w sprawie tej wnieść przedewszystkiem obszerne i gruntownie umotywowane podanie do Namiestnictwa, a oprócz tego, ze względu

że sprawa ta jest wysoce ważną i zasadniczą, przez delegowanych obradujących Towarzystw ustnie sprawę przedstawić i poprzeć u Jego Ekscell. Namiestnika oraz u p. Radcy Dworu Dra Merunowicza. Sprawozdanie kol. Bankego Wydział przyjął do wiadomości i wyraził mu podziękowanie.

Kol. prezes w tym miejscu czyni uwagę, iż wprawdzie w celu wykonania uchwał posiedzenia podgórskiego, zwołanem zostało swego czasu posiedzenie Wydziału Towarzystwa, ale takowe z powodu braku kompletu odbyć się nie mogło, wskutek czego prezes szczegółowo opracowane podanie przesłał w dniu 11 września do c. k. Namiestnictwa, zaś jako delegata na audyencyę na d. 17 września uprosił kol. Mra Markowicza ze Lwowa. Wydział zarządzenie to prezesa zatwierdza.

Następnie odczytuje kol. prezes sprawozdanie z audyencyi przysłane przez kol. Mra Markowicza, w którem tenże wyjaśnia, że tak Jego Ekscell. p. Namiestnik jakoteż Radca Dworu Dr Merunowicz motywowali delegatom zarządzenie to Namiestnictwa względami humanitarnymi i że w sprawie tej nic innego ponad poprzednie zarządzenie zdziałać nie mogą. Wobec tego Wydział postanawia sprawę tę mieć na oku, a po nadejściu pisemnej odpowiedzi wnieść rekurs do Ministeryum, a oprócz tego poruszyć sprawę w parlamencie. Poinformowanie i uproszenie naszego posła, by wniósł w Radzie państwa z tego powodu interpelacyę, poruczono koledze Mrowi Miętusowi.

Kol. skarbnik, usprawiedliwiając swą nieobecność, pisemnie wnosi, by wypłacić drukarni za *Kronikę farmaceutyczną* 500 kor., co uchwalono. Na pismo „Związku Tow. farm. w Austryi“ z dnia 7 września o przesłanie wkładki, Wydział uchwala wypłacić 100 kor. jako należytość przypadającą na Towarzystwo po dzień 31 grudnia 1905 r.; na pismo zaś tyczące się mającego odbyć się w Wiedniu wiecu farmaceutycznego oraz walnego zebrania „Związku“, Wydział uchwala odpowiedzieć *ad* 1), iż wniosków nowych ze swej strony na razie nie przedkłada, lecz przyłącza się do już postanowionych, gdyby jednak potrzeba jakich wniosków wyłoniła się później, to je Wydział przez swych delegatów przedłoży; *ad* 2) zgadza się Wydział na odbycie dwóch tych zgromadzeń razem i to podczas trwania sesyi parlamentu; *ad* 3) delegatów na zgromadzenia te wyszle Wydział dwóch, t. j. kol. Mra Muthsama oraz kol. Mra Bankego.

W końcu odczytano podanie, w którem pani E. J., wdowa po ś. p. koledze S. J., prosi o wsparcie, czego Wydział dla braku funduszów odmawia.

Ze względu na przeprowadzoną już dłuższą debatę oraz spóźnioną porę posiedzenie zamknięto.

Mr Karol Szymanowicz
za sekretarza.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc wrzesień 1905 r.

Z dniem 30 września kasa liczy członków zwyczajnych	127
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	58
Razem . . .	185

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Ferdynand Tabeau, Zakopane.

„ „ *zwyczajni:* Stanisław Manawarda, Kraków; Leon Redyk, Kraków; Henryk Łukawski, Jordanów; Władysław Kisielewski, Zakopane; Edward Norek, Mościska.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Feliks Mück, Bołszowce.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Arnold Czaki. Bołszowce; Mieczysław Freund, Żywiec; Hieronim Drzymała, Kraków; Natan Szapu, Lwów; Ludwik Georgeon, Kraków.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	321	Kor. 20	hal.
„ „ nadzwyczajnych	160	„ 60	„
Razem . . .	481	Kor. 80	hal.

Rozchód:

Kol. Izaak Menkes (Turka) za 31 dni kat. IV.	37	Kor. 20	hal.
„ Kazimierz Przesmycki (Gorlice) za 28 dni kat. I. . . .	100	„ 80	„
„ Ed. Madeyski (Lwów) za 16 dni kat. I.	57	„ 60	„
„ Ed. Godymirski (Lwów) za 15 dni kat. I.	54	„ —	„
„ Oser Kalmus (Zaleszczyki) za 10 dni kat. IV.	12	„ —	„
Lokal	28	„ —	„
Rachmistrz	50	„ —	„
Manipulacya poczt. Kasy Oszczędności w Wiedniu	3	„ 30	„
Razem . . .	342	Kor. 90	hal.

Chorzy pozostają: Roman Kwieciński, Kraków; Edward Norek, Radymno.

Mg. f. *Wł. Miętus*
rachmistrz.

Mg. f. *Antoni Śmieszek*
prezes.

KRONIKA NAUKOWA.

O rozkładaniu się tłuszczów i przyczynie jełczenia tychże. (Według wykładu i t. d. jak w Nrze 8-mym. Dokończenie).

Z wyszczególnionych z początku grup produktów rozkładowych kwasu olejowego poświęcił szczególniejszą uwagę Dr Winckel aldehydom. Wiadomą jest rzeczą, że one są obecne w zjełczałych tłuszczach a na ich wykazaniu polegają reakcye, podane przez Kreisa i Schmida.

Scala podaje w swej pracy aldehyd enantowy jako jeden z produktów rozkładowych. Należało więc przyjąć początkowo, że aldehydy powstają jako produkta utleniania gliceryny; z drugiej strony należy jednak, uwzględniając wyżej wspomniane prace Dra Winkla o rozkładzie kwasu olejowego, przyjąć, że aldehydy także i z niego powstają. Dr Winckel nie był jednak uprawnionym bez dalszych badań twierdzić, jakoby jedynie kwas olejowy służył do wytwarzania się aldehydów, musiał się jednak liczyć z tą możliwością, że te także i z gliceryny powstać mogły.

Gröger (*Ztschr. f. angew. Chem.* 1889, S. 62) z powodu, że w zjełczałych tłuszczach gliceryny wykazać nie można, wnioskuje, że gliceryna także ulega procesom utlenienia a Friedl („Compt. rend.“ 1897, S. 648) z powodu swoich badań mas tłuszczowych w grobach (Abydos) przyłącza się do tych zapatrywań. Lewkowitsch („Analise der Oele, Fette und Wachse“ 1905, I. S. 31) podaje powyższe twierdzenia za nieuzasadnione, gdyż po pierwsze, wykazanie małych ilości wolnej gliceryny w tłuszczu jest z największemi trudnościami połączone, powtóre, ponieważ przy takiem rozszczepianiu tworzą się stopniowo jedno i dwuglicerydy.

Zapatrywanie Lewkowitscha znalazło potwierdzenie przez następujące doświadczenie: Dr Winckel badał glicerynę i kwas olejowy oddzielnie, przy wielo-

tygodniowem przechowywaniu na wolnem powietrzu przy temp. około 40⁰—45⁰. Gliceryna przy badaniu na aldehydy nie dawała żadnych reakcyi, podczas gdy kwas olejowy dawał powyżej podane reakcye na aldehydy z floroglucyną i kwasem solnym i t. d. Kwas olejowy po zmydleniu z ługiem potasowym i przedestylowaniu z parami wodnemi, dawał przekrop, który wybitnie na obecność aldehydów reagował, dawał więc reakcye z floroglucyną i kwasem solnym, z metaphenylen-dwuaminem i kwasem solnym z alkalicznem rozczynem azotanu srebra i t. d.

Jak więc widzimy, aldehydy zostają wytwarzane przy rozkładzie kwasu olejowego, nie zaś z gliceryny. O małej, praktycznej wartości reakcyi na aldehydy wyraził swe zdanie Dr Winckel już w poprzedniej swej pracy, gdyż właśnie masło, najważniejszy tłuszcz jako środek spożywczy, a według Lewkowitscha i olej kokosowy, przy zjełczeniu reakcyi tych nie dają. Wszystkie inne tłuszcze zjełczałe badane, dają powyższą reakcyę, z tych dwóch jednak wypadków można wywnioskować, że rodzaj rozkładu może być wprawdzie jeden i ten sam, że jednak powstające przy tem produkta często są odmienne; wogóle są one stosownie do tłuszczów rozmaite, wobec czego nie można wspólnych reakcyi zastosować do tak różnorodnych ciał, i tak n. p. masło i olej kokosowy przy jełczeniu nie wytwarzają żadnych aldehydów jak inne tłuszcze.

Przyłączanie się tlenu do nienasyconych kwasów, wyjaśnia nam wszystkie doświadczenia poprzednie z kwasem olejowym i równocześnie te procesy rozkładu, jeżeli tłuszcze na działanie światła, ciepła lub na działanie samego powietrza wystawimy. Wzmiankowane jełczenie jest dalej postępującym rozkładem tłuszczów, przy którem równocześnie mikroorganizmy i enzymy współdziałać mogą. Wnioski te zgadzają się zupełnie z podanemi przez p. Durlaux, który również doświadczalnie wykazał, że jełczenie przez małą hydrolizę i następne działanie tlenu powstaje.

Wracając jeszcze do tylokrotnie wypowiedzianego poglądu, jakoby enzymy były powodem jełczenia tłuszczów, wypowiada Dr Winckel zdanie, że bakterye w początkach wyżej opisanego procesu nie biorą udziału, co wynika i z jego pierwotnych badań, jak również z prac Ritserta i Reinemanna. Obydwa ci badacze przychodzą zgodnie z badaniami Winckla do wniosków, że i enzymy w tych procesach udziału nie biorą. Pomimo to wypowiada Lewkowitsch powtórnie zapatrywanie, że początek rozkładania się tłuszczów należy przypisać enzymom, nie podaje jednak żadnych dowodów na swoje twierdzenie. Że enzymy mogą sprzyjać dalszemu rozkładowi, jest rzeczą powszechnie znaną, aby jednak miały być jedynym powodem jełczenia, uważa Dr Winckel za zupełnie wykluczone. Czysty kwas olejowy, który żadnych enzymów nie zawiera, ulega tym samym zmianom przy ogrzaniu lub naświetleniu jak tłuszcze, w każdym wypadku zmianom, które do naturalnych procesów fermentacyjnych nadzwyczajnie są podobne.

Dr Winckel badania swoje rozszerzył następnie na niektóre inne kwasy tłuszczowe i tłuszcze i przyszedł do wniosków, że i tu jednakowe zachodzą procesy. W oleju lnianym jest obecny kwas olejowy, w oleju rycynowym kwas rycynowy, w oleju gorczycznym kwas erukowy; kwasy te przed naświetleniem nie dają żadnych reakcyj z phloroglucyną i kwasem solnym, jednakże już po dłuższem lub krótszem działaniu światła występuje reakcya zupełnie wyraźnie. Również i cyfry jodowa, kwasowa, punkt topliwości i t. p. ulegają podobnym zmianom jak przy kwasie olejowym. *(Apoth. Ztg. przez Ztsch. d. a. ö. A. Ver.)*

Reakcye niektórych nowych środków leczniczych.

(Dokończenie).

Bismuthum subgallicum, ogrzewane ze zgęszczonym kwasem siarkowym, barwi się fioletowo. Reakcyą tę daje kwas gallusowy.

Epicarin. Jeżeli epikarynę w zgęszczonym kwasie siarkowym rozpuścimy i dodamy jedną kroplę rozczynu formaliny, występuje ciemno-zielone zabarwienie.

Guajacolcarbonat. Rozczyn węglanu guajakolu w zgęszczonym kwasie siarkowym barwi się za dodaniem jednej kropli $^1/_2{}^0/_0$ rozczynu azotynu sodowego fioletowo-czerwono.

Jodol. Ogrzewa się jodol z ługiem sodowym a następnie z chloroformem, to barwi się rozczyn wodny fioletowo, pomału przybiera i chloroform barwę fioletową.

Lactophenin. Rozczyn alkoholowy barwi się z chlorkiem żelazowym brunatno-czerwono.

Mesotan daje ze zgęszczonym kwasem siarkowym silne zabarwienie czerwone i takież grudki (reakcyę tę powoduje równoczesna obecność kwasu salicylowego i formaliny).

α-**Naphtol.** Jeżeli α-naphtol z trochą formaliny i kwasu solnego ogrzejemy, aż utworzony produkt kondenzacyjny czerwonawo się zabarwi. to otrzymamy za dodaniem ługu sodowego niebieską lub niebiesko-zieloną ciecz, która za dodaniem kwasu czerwone kłaczki wydziela. Rozczyn ługu sodowego rozpuszcza je napowrót barwą niebieską. (β-Naphtol daje wprawdzie z kwasem solnym i formaliną również czerwonawy produkt kondenzacyjny, za dodaniem jednak ługu pozostaje płyn bezbarwnym).

Neuronal. Rozczyn wodny neuronalu daje z odczynnikiem Nesslera natychmiast białawy osad, jeżeli się go jednak ogrzeje z ługiem sodowym, to osad nie wystąpi.

Nirvanin. Działaniem kwasu azotowego (14 c. g.) na nirvaninę otrzymujemy po kilku minutach zabarwienie pomarańczowe, które z nadmiarem ługu zmienia się w brunatno lub krwisto-czerwone.

Orexin (hydrochlor). Rozczyn w zgęszczonym kwasie siarkowym przybiera za dodaniem jednej kropli kwasu azotowego zabarwienie zielone. Za dodaniem wody i przesyceniem ługiem sodowym powstaje w żółto zabarwionej cieczy żółty osad.

Orthoform. Działając na orthoform w ten sam sposób, jak przy orexynie opisano, kwasem siarkowym, kwasem azotowym i ługiem, to występuje za dodaniem kwasu azotowego czerwone lub niebiesko-fioletowe zabarwienie, które z ługiem sodowym w czerwone przechodzi. Rozczyn orthoformu w kwasie octowym lodowatym daje za dodaniem nadtlenku ołowiu pięknie zielone zabarwienie.

Phenacetyna daje z odczynnikiem Millona pomału mocno fioletowe zabarwienie, które po niejakim czasie zmienia się w brunatno-czerwone, a w końcu w jasno-brunatne. W płynie znajdują się żółtawe kryształy nitrophenacetyny (reakcya ta występuje i z innemi phenetydami n. p. z lactopheniną. Citrophen jako cytrynian phenetydyny daje zabarwienie fioletowe z odczynnikiem Millona natychmiast).

Pyramidon. W rozczynie wodnym pyramidonu powoduje mała ilość jodku potasu ciemny (brunatny lub czarniawy) osad, który w krótkim czasie ponownie się rozpuszcza, gdy równocześnie płyn zabarwia się fioletowo. Przez ponowny, ostrożny dodatek jodku potasu da się to zjawisko powtórzyć, aż w końcu, jeżeli dostateczną ilość odczynnika dodano, osad nie znika.

Sakcharyna. Jeżeli posypiemy 300 razy słodką sakcharynę (F. L. C. Co.) na rozczyn α-naphtolu w kwasie siarkowym, to barwi się najpierw sakcharyna a następnie ciecz fioletowo. 500 razy słodka sakcharyna dała reakcyę tak słabą, że ledwo można ją było rozpoznać. Mogłoby się więc rozchodzić nie o reakcyę sakcharyny, lecz o jej zanieczyszczania a więc o kwas parasulfamino-benzoesowy. Próba zrobiona przez autora z jednym z preparatów powyższego kwasu, dała rzeczywiście bardzo silną reakcyę. Zabarwienie więc fioletowe z α-naphtolem i kwasem siarkowym może służyć do wykrycia kwasu para-sulfamino-benzoesowego w wypadku, jeżeli nie ma obecnych węglowodanów, które z α naphtolem i kwasem siarkowym, podobne zabarwienie dają.

Tannoform. Jeżeli wymięszamy tannoform z wodą i ostrożnie po ścianach eprowetki dodamy kwasu siarkowego zgęszczonego, aby utworzyły się dwie warstwy,

to w miejscu zetknięcia się płynów powstaje niebiesko-zielony pierścień, którego barwa pomału i do kwasu siarkowego przechodzi

Vioform. Rozczyn alkoholowy przybiera za dodaniem chlorku żelazowego zabarwienie zielone. Zabarwienie zielone występuje także z odczynnikiem Millona.

Johimbin, rozpuszczony w zgęszczonym kwasie siarkowym, daje za dodaniem kwasu azotowego niebieskie i zielone pasy, w końcu płyn staje się żółtawym. Jeżeli Johimbinę rozpuścimy w odczynniku Millona, to płyn barwi się natychmiast ciemno-brunatno-czerwono.

O obciążonym szafranie.

Rich. Křižan podaje w *Ztschr. f. Unters. d. Nahr. und Genussmittel*, że w przeciągu $5^1/_2$ lat otrzymał 126 próbek szafranu do zbadania. Z tych 56·35% okazało się nie zafałszowanych, 34·13% obciążonych siarkanem barowym, 1·59% obciążonych siarkanem barowym, boraksem i saletrą, 3·79% boraksem i saletrą, 0·79% zaprawionych tlenkiem żelaza, 3·17% nieumyślnie obciążonych.

Reakcya diphenylaminowa do wykazania kwasu azotowego nie jest do użycia, ponieważ i barwik szafranu ze zgęszczonym kwasem siarkowym daje silne zabarwienie niebieskie. Można jednak reakcyę powyższą ze skutkiem zastosować, postępując w następujący sposób: Skrawek szafranu dać do parowniczki porcelanowej i dobrze zwilżyć kilku kroplami wody. Następnie dodać kilka kropli zgęszczonego kwasu siarkowego i poruszać. Skoro zabarwienie, powstałe od szafranu zniknie, należy zapomocą pręta szklannego wyciągnąć skrawek szafranu z płynu. Jeżeli na ciecz damy szczyptę diphenylaminy i zamięszamy, powstaje w obecności azotanu natychmiast zabarwienie niebieskie — szafran czysty nie daje tego zabarwienia.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, dlaczego do zafałszowania szafranu używają mięszaniny boraksu z saletrą a nie samego boraksu. Wiadomo jest, że szafran w płomieniu spala się, o czem i kupujący wiedzą. Samym boraksem napojony szafran nie daje się spalić, jeżeli jednak dodamy małą ilość saletry, spala się próbka i w obecności boraksu. *(Ap. Ztg.)*

Leki nieznoszące się wzajemnie.

Ichtyolamonium zostaje przez kwasy rozłożonem z wydzieleniem żywicznych lub maziowatych mas, z jodem i jodkami tworzy prawdopodobnie jodek amonu, który się łatwo krystalicznie wydziela. Antipiryna i chinina strącają się wzajemnie, powstały osad jest według Carlesa rozpuszczalny w słabych kwasach. Siarkan cynku osadza obecne w lysolu mydło, powstają wydzieliny nierozpuszczalnego tłuszczanu cynku i kresolu, mały dodatek kleiku gumy może je utrzymać w rozczynie.

Podsiarczyn sodowy jako odczynnik.

Rozczyn podsiarczanu sodowego tworzy według doświadczeń prof. Dra Faktora z ferrum pulv., cuprum raspatum, ołowianemi i srebrnemi listkami czarny, z bizunitem metalicznym brunatno czarny siarczek metaliczny. Z kadmem powstaje żółta ciecz, z antymonem arsenem, cyną, potasem i sodem nie doznaje zmiany. Z ługiem sodowym daje posiarczyn sodowy siarczek ciecz żółto barwiący.

Chlorek rtęciowy rozpuszcza się w podsiarczynie sodowym, przy ogrzaniu wydziela czarny osad. Jeżeli rozczyn chlorku rtęciowego zaprawimy chlorkiem złota i ogrzejemy, to wydziela się obok rtęci i złoto i to tworzy Au_2S_3. Tlenek rtęciowy, ogrzewany z podsiarczynem, tworzy czarny siarczek, czerwony siarczek rtęci, przyjmuje natomiast barwę ognistszą. *(Südd. Ap. Ztg.)*

Nowe środki lekarskie i specyfiki.

Aetylomorphium bromaethylicum. $C_{21}H_{28}NO_3Br + 4H_2O$. Krystalizuje z wody gorącej w postaci matowych miękkich igieł topliwych przy 93—95. Bezwodne kryształy topią się przy 225. W wodzie, alkoholu metylowym i etylowym, acetonie

i chloroformie dość łatwo rozpuszcza się. Z wodnych roztworów wydziela się przez dodanie bromku potasu. W eterze nie rozpuszcza się. Z roztworu acetonowego krystalizuje z tym ostatnim.

Aetylomorphium brommethylicum. $C_{20}H_{26}NO_3Br$. Z wody gorącej krystalizuje w krótkie pryzmy, zbijające się w masę. Topi się przy 267—268. W wodzie rozpuszcza się łatwo, w wyskoku metylowym i etylowym trudno nawet na gorąco, nie rozpuszcza się w acetonie, chloroformie i eterze. Z wodnych roztworów osadza się przez dodanie stężonego roztworu bromku potasu.

Codeinum bromaethylicum. $C_{20}H_{26}NO_3Br + 5H_2O$. Krystalizuje z wody gorącej w postaci miękkich igiełek, topliwych przy 70—72^0; bezwodne kryształki topią się przy 244—245^0. W wodzie łatwo się rozpuszcza, w wyskoku metylowym i etylowym, również w bezwodnym wyskoku już na zimno rozpuszcza się łatwo, w acetonie, chloroformie i eterze zaledwie rozpuszcza się. Bromek potasu wydziela go z roztworów wodnych.

Eudrenin. Roztwór do wstrzykiwań dla wywołania miejscowego znieczulenia w dentystyce i przy małych operacyach. Składa się głównie z beta-eukainy i chlorowodanu adrenaliny.

Lecin. Związek żelaza z białkiem, otrzymany przez Dra Laves'a w postaci likieru dobrze przechowującego się, smacznego, pobudzającego apetyt z posmakiem krótkotrwałym. Dla otrzymania 1 litra lecinu bierze się około 6 białek rozpuszcza w wodzie i osadza roztworem żelaza dyalizowanym. Osad dobrze wymyty rozpuszcza się w obojętnym płynie, do którego dodaje się tyle wyskoku cukru i olejków, aby miał odpowiedni smak. W 1 litrze tego likieru znajduje się 200 g. białka, 5—6 g. żelaza związanego chemicznie z tym ostatnim, 80 g. cukru i 150 g. wyskoku z olejkami. Przetwór zawiera $^1/_3$ część więcej żelaza organicznie związanego, aniżeli inne przetwory żelazne. Przechowywać się daje bardzo długo i nie galaretowacieje.

Morphium bromaethylicum $C_{19}H_{24}NO_3Br + 1\,^1/_4H_2O$. Krystalizuje z wody gorącej w postaci białych igiełek o punkcie topliwości 245^0. Łatwo rozpuszcza się w wodzie gorącej, trudniej w zimnej, gorącym wyskoku metylowym i etylowym, zaledwie rozpuszcza się w acetonie, chloroformie i eterze. Bromek potasu wydziela go z roztworów wodnych.

Morphium bromomethylicum $C_{18}H_{22}NO_3Br + H_2O$. Krystalizuje z wody gorącej w postaci matowych igieł, topliwych przy 265—266^0. Rozpuszcza się w wodzie gorącej łatwo przy 15^0 w stosunku 1 : 20, w wyskoku metylowym dość trudno, w mocnym wyskoku etylowym trudno, w acetonie, chloroformie i eterze nie rozpuszcza się. Z wodnych roztworów wydziela się za dodaniem bromka potasu.

Piperazinum glycerinophosphoricum. A. Astruc opisuje kwaśną sól, jako przedstawiającą się w postaci bezkształtnej, przeźroczystej masy, w wodzie powoli, lecz zupełnie rozpuszczalnej zachowującej się z heliantyną jako sól obojętna, z fenolftaleiną jako sól kwaśna. Z ostatnim odczynnikiem potrzebuje 3 cząsteczki do zobojętnienia. Sól obojętna może być otrzymana albo przez wyparowanie roztworu wodnego ilości cząsteczkowych obu składników, lub przez osadzenie tegoż roztworu wyskokiem, lub wreszcie przez zmięszanie roztworów obu składników w wyskoku 90—95$^0/_0$. Ostatni sposób jest najlepszy. Daje wyraźnie krystaliczny osad, podczas gdy dwa pierwsze sposoby dają przetwór bezkształtny. Sól krystalizuje w błyszczące tafle, topliwe przy 155^0 C. W wodzie rozpuszcza się we wszystkich stosunkach, w bezwodnym wyskoku zupełnie nie rozpuszcza się, w 90$^0/_0$-wym prawie nie rozpuszcza się. Z fenolftaleiną odczynia kwaśno, z methylorangem alkalicznie. Sól ta znajdzie zapewne zastosowanie w lecznictwie.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, ulica Grzegórzecka L. 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Osobiste. P. Leon Kallir, aptekarz, radca miejski i członek Izby handlowej w Brodach, został wybrany członkiem miejscowego Wydziału powiatowego.

Koncesya. Koncesyę na otwarcie publicznej apteki w Grębowie, w powiecie tarnobrzeskim, otrzymał w pierwszej instancyi kol. Józef Orłowski, zarządca apteki w Brzesku.

Koło aptekarzy lwowskich wybrało swym prezesem na rok bieżący aptekarza i seniora gremium p. Karola Sklepińskiego, wiceprezesem apt. J. Beisera, sekretarzem apt. Dra Jana Piepes-Poratyńskiego.

Wybór posła Kulpa referentem ustawy aptekarskiej w podkomitecie Wydziału sanitarnego parlamentu. Wobec przedłużającej się słabości posła Nowaka wybrano posła Kulpa referentem ustawy aptekarskiej, co wywołało ogromne zaniepokojenie w kołach współpracowniczych. Poseł Kulp jest znanym adherentem pewnej grupy właścicieli, która wobec reformy zawodu wrogie zajmuje stanowisko. Tow. „Unitas“ założyło energiczny protest przeciw temu wyborowi i telegraficznie wezwało Wydział „Zw. Tow. farm. w Austryi“ o poczynienie energicznych kroków celem sparaliżowania działalności p. Kulpa. Jak się dowiadujemy, także grupa kolegów lwowskich, Tow. morawsko-śląskich farmaceutów, „Klub českých farmaceutu“ w Pradze, „Circolo degli Assistenti Farmacisti“ w Tryeście, miejscowe grupy „Ogólno-austr. Tow. farm.“ w Badenie, Gracu, Innsbruku, Karlsbadzie, Celowcu, Lublanie, Lincu, Meranie, Salzburgu i Spalato zaprotestowały przeciw temu wyborowi. Niebawem ma się odbyć w tej sprawie zgromadzenie protestujące kolegów wiedeńskich, o którem w następnym numerze doniesiemy.

Wybór padł podobno dlatego na posła Kulpa, ponieważ inni posłowie nie chcieli się podjąć referatu rządowego z powodu odmiennych zapatrywań na kwestyę aptekarską.

Walka o reformę wre nie na żarty, raz górą ta strona, raz ta, chwilowe niepowodzenia nie powinny nas jednak żadną miarą odstraszać ani zniechęcać, ale owszem coraz to silniej zespalać. Pamiętajmy, że tylko w naszej jedności nasza siła, bo kapitałów na poparcie naszej słusznej sprawy nie posiadamy. Wszelkie dane są potemu, że dzisiejszy parlament już nie załatwi sprawy aptekarskiej, tymczasem przyjdzie reforma wyborcza a z nią wejdą do parlamentu ludzie, między którymi z pewnością nie będzie ani posła Kulpa ani tych dzisiejszych pseudoposłów, którzy służą tylko pewnym grupom a nie ogółowi. Wówczas znów będziemy górą i sprawa nasza wreszcie przeprowadzoną zostanie ku pożytkowi wszystkich. *Per aspera ad astra.*

Strajk farmaceutów w Petersburgu. Dotyczący opis podajemy wedle relacyi czasopisma *Farmacya* — brzmi on tak:

W dniu 19 m. z m. pracujący aptek petersburskich zaprzestali pracy w aptekach, przedstawiwszy właścicielom następujące żądania:

1. Natychmiastowe wprowadzenie dwóch zmian przy jednakowej ilości pracujących w obu zmianach. 2. Pracujący nie może mieć więcej nad 8 dyżurów nocnych w miesiącu z warunkiem, aby dyżurujący w nocy był następnie wolny cały dzień. 3. Urządzenie specyalnego pokoju dla dyżurantów z porządną pościelą i umy-

walnią. 4. Skasowanie życia i mieszkania w naturze. 5. Ustanowienie minimum gaży dla uczniów 45 rs., dla pomocników 90 rs., dla prowizorów 110 rs. Uwaga. Biorący obecnie więcej od wyżej oznaczonego minimum, zachowują takowe nadal. 6. Unormowauie pracy i liczby personalu za zgodą tegoż personalu. 7. Urlop jednomiesięczny podczas miesięcy letnich. 8. W razie choroby pracującego miejsce dla niego powinno być zarezerwowane przez 3 miesiące z zachowaniem przynależnej pensyi. 9. Zorganizowanie sądu polubownego do załatwiania sporów pomiędzy pracobiorcami i pracującymi. 10. Skasowanie potrąceń z pensyi na rzecz kasy emerytalnej, a natomiast obowiązkowe ubezpieczenie pracujących na wypadek choroby, niezdolności do pracy, lub śmierci. 11. Zniesienie ograniczeń co do płci i narodowości przy angażowaniu pracujących. 12. Wszyscy pracujący pozostają nadal na swych posadach z zachowaniem pensyi za cały czas strejku.

Powyższe żądania zostały natychmiast uwzględnione w 12 aptekach, i praca w takowych nie uległa zupełnie przerwie, natomiast w 46 aptekach, które przyłączyły się do strejku, właściciele kategorycznie odrzucili postawione żądania, wobec czego pracujący opuścili apteki. Do aptek, które nie uwzględniły żądań pracujących, należą między innemi, apteki z przeszło 100-tysięcznym obrotem jak Pela, Jurgensa, Zabłockiego i innych.

O dalszym przebiegu strejku pisma rosyjskie *Nasza Żiżń*, *Ruś* i inne z dnia 22-go komunikują, co następuje: „strejk trwa w dalszym ciągu; aptekarze, którzy nie zgodzili się na powyższe żądania i pozostali bez pracujących, wpadli na dowcipny sposób zastąpienia fachowców pracownikami z innych branż; kombinacye właścicieli aptek odznaczają się prostotą i patryarchalnością, powołano bowiem do pracy żony, córki, kuzynki, jednem słowem, całe rodziny aptekarzy; w niektórych aptekach pracują felczerzy, wojskowi, studenci, subiekci ze sklepów kolonialnych, kasyerki, służący apteczni i t. p. Niektórzy z aptekarzy, spodziewając się strejku i chcąc się zabezpieczyć przed nim, odbierali od pracujących pisemne zobowiązania, że nie przyłączą się do strejku. Niektórzy, zmuszeni okolicznościami, podpisali podobne zobowiązanie, obecnie jednak przez solidarność przyłączyli się do kolegów strejkujących. Podobno właściciele mają wystąpić przeciwko nim z powództwem cywilnem".

Prowadzenie strejku ujęło w swoje ręce biuro związku zjednoczonych farmaceutów, które pozwala strejkującym robić pewne drobne ustępstwa w każdej poszczególnej aptece i wracać do pracy; ustępstwa te nie naruszają zasadniczych żądań, i ograniczają się np. do zmniejszenia terminu żądanych urlopów, zamiast miesiąca — dwa tygodnie i t. p.

Codziennie do strejku przyłączają się nowe apteki, wobec czego strejk powoli ogarnie wszystkie; natomiast codziennie po kilka aptek uwzględnia żądania pracujących i ci powracają do pracy. Do 1-go października zgodzono się na warunki przeszło w 30 aptekach, w innych w liczbie około 40 strejk trwa w dalszym ciągu.

Sprawa strejku farmaceutów zainteresowała szerszy ogół miasta Petersburga; na posiedzeniu rady miejskiej wniesione zostały odpowiednie interpelacye w tej sprawie, zwrócono uwagę, że, wobec przedłużającego się strejku może ucierpieć ludność miasta, ponieważ lekarstwa są przygotowywane nie przez specyalistów i nie w terminie. Jeden z radnych zaproponował wezwać na posiedzenie rady delegatów z obu stron, w obecności rady rozpatrzeć przyczyny strejku i wpłynąć na pogodzenie się powaśnionych stron.

Strejk nie ogarnął odrazu wszystkich aptek, lecz tylko znaczną część takowych; strejkujący koledzy postanowili wpłynąć na opornych, aby zmusić ich do solidarności z pozostałymi. W tym celu udali się do tych aptek, w kilku rzeczywiście udało się przekonać opornych, jednak w pewnej aptece spotkali zawczasu wezwaną policyę, która aresztowała dwóch delegatów, a następnie na ulicy zaaresztowano grupę złożoną z 50 blizko osób.

Delegacya pracujących udała stę do naczelnika miasta, który kazał uwolnić aresztowanych, oraz pozwolił na urządzenie zebrania, jednocześnie naczelnik miasta

obiecał swą pomoc w celu zażegnania zatargu. Stosownie do pozwolenia odbyło się zebranie pracujących, z udziałem przeszło 400 osób, na którem uchwalono, aby nie zgadzać się na żadne ustępstwa, oraz na sądy polubowne i kompromisy.

Naczelnik miasta wzywał delegatów z obu stron, proponując wybranie komisyi mięszanej, którąby pogodziła powaśnione strony. Delegaci pracujących, z uwagi, że komisya taka nic nie zdziała i nie doprowadzi do celu, propozycyi tej nie przyjęli.

Ostatecznie aptekarze zwrócili się do głowy miasta, Rozanowa, aby ten przyjął na siebie inicyatywę załagodzenia zatargu, proponując zwołanie wspólnego posiedzenia. Pracujący ostatecznie zgodzili się na podobne posiedzenie, zażądali jednak, aby takowe było jawne i publiczne, żeby publika wiedziała, komu powierza przygotowanie lekarstw i w jakich warunkach takowe są przyrządzane.

Zebranie to odbyło się we środę dnia 4-go b. m. w obecności radnych dumy, lekarzy i publiki.

O ostatecznym wyniku posiedzenia i rezultacie strejku nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Pod firmą „Bialska fabryka chemiczna Beskid" ma powstać akcyjna fabryka jako jeden z pierwszych posterunków przemysłu chemicznego w kraju. Panowie Mr farmacyi E. Świątkowski, Dyr. Brodacki i Sp. wystarali się już o koncesyę i dokonali prac przedwstępnych. Konstytuanda Towarzystwa nie nastąpiła jeszcze, wybrano dopiero komitet, składający się z pp.: prof. Uniw. Dra Jaworskiego, dra Jordana, dra Łepkowskiego, dra Sękowskiego, dra T. Bednarskiego, B. Bednarskiego, Kwiecińskiego, Dyr. Brodackiego, H. Banasia, R. Knausa, J. Bincera i Mra farm. Świątkowskiego, któryto komitet ma za zadanie fundusze na puszczenie „Beskidu" w ruch i zapewnieniu firmie żywotności zebrać, a następnie Walne Zgromadzenie i konstytuandę zwołać.

Towarzystwo rozesłało okólniki do aptekarzy, w których zachęca ich do nabywania udziałów po 500 koron za jeden. Towarzystwo ma nadzieję, że brakującą do otwarcia fabryki kwotę 25000 koron te udziały pokryją i że jeszcze w roku bieżącym „Beskid" będzie mógł być w ruch puszczonym. Niestety odwoływania się do gremium nie odniosły dotychczas skutku i mimo zabiegów seniora p. Łuczki, dopiero jeden z aptekarzy przystąpił do Towarzystwa. Sądzimy jednak, że zabiegom p. Łuczki, który sam jako przemysłowiee, doniosłość sprawy rozumie, uda się przełamać ten brak wrażliwości i obojętność aptekarzy. Wiemy, że przyczyną tej obojętności nie jest strona finansowa, ale tak często wytykana znacznej części aptekarzy apatya i co za tem idzie brak wszelkiej inicyatywy. Stworzenie tego nowego posterunku przemysłu chemicznego w kraju nie powinno się spotykać z obojętnością w kołach aptekarzy, bo być dobrym obywatelem kraju, wedle możności przyczyniać się do jego odrodzenia i umieć szerzej patrzeć na świat, to jest cel, do którego dążyć powinien człowiek, mający pretensyę, by go poważnie traktowano. Dobrą wróżbą dla nowego przedsiębiorstwa jest ogromne zainteresowanie się nim kół lekarskich. Dokładnego wywodu przetworów, które „Beskid" wyrabiać będzie, ze względów taktycznych komitet na razie nie wyjawia, a uczyni to dopiero po następnem posiedzeniu — w każdym razie będzie to fabryka o szrsezym zakroju.

Według relacyi z Berlina należy się spodziewać podwyższenia ceny kwasu octowego z powodu znacznego zwiększenia popytu na materyał surowy; również prawdopodobna jest zwyżka na kwas cytrynowy i tanninę, Natomiast rtęć i preparaty rtęciowe znacznie staniały. Preparaty jodowe zmianie cen nie uległy, choć pewne ilości jodu, sprowadzanego z Japonii, umożliwiają tendencyę zniżkową.

Nowa krzywda. Apteka Braci Miłosierdzia została przecież przeniesioną z Zebrzydowic do Kalwaryi. Historya tego przeniesienia jest tak charakterystyczną i tak dosadnie maluje smutne stosunki w naszym zawodzie, że musimy nieco dłużej zatrzymać się nad nią a to tem bardziej, że sprawa cała stała się hasłem do pierwszej wspólnej akcyi gremium Galicyi zachodniej, „Galicyjskiego Tow. apt. prowincyonalnych" i „Galic. Tow. farm. Unitas". W powyższym wypadku rozchodzi się o prze-

niesienie apteki szpitalnej konwentu Bonifratrów z Zebrzydowic do gminy sąsiedniej Kalwarya. Podkreślamy ten wyraz „apteka szpitalna“, gdyż pierwotnie na taką tylko aptekę i to bez prawa publiczności nadano Bonifratrom koncesyę, z której to koncesyi z biegiem lat zrobiła się wartość realna naturalnie o bardzo wątpliwej wartości.

Miasto Kalwarya było od lat pozbawione apteki, aczkolwiek od dawna były wszelkie dane po temu i gmina niejednokrotnie utworzenia apteki publicznej się domagała. By dogodzić i ludności Kalwaryi i mnichów sobie nie zrazić, postąpiło sobie Namiestnictwo po staropolsku, bo, nie oglądając się na żadne ustawy, dało pozwolenie na przeniesienie prawa realnego *(sic!)* do sąsiedniej o 3 kilometry odległej gminy Kalwarya, mimo iż gremium opowiedziało się za rozpisaniem tamże konkursu na nową aptekę.

To zarządzenie Namiestnictwa jest jasnym przykładem, jak się u nas, już nie omija, ale wprost nogami depce ustawy dla dogodzenia jednej partyi. Konwent Braci Miłosiernych, któremu przez wyjawienie tutaj jego niepięknych i samolubnych machinacyj nie chcemy bynajmniej odbierać zasług, jakie zdobył sobie, pracując dla cierpiącej ludzkości, wdał się w intrygę wcale mu chluby nie przynoszącą, bo krzywdzącą ludzi z utęsknieniem oczekujących na spokojny kawałek chleba. Otóż konwent, który, oprócz pielęgnowania chorych, trudni się zarządem swych rozległych dóbr, jak: pól, lasów, łąk, młynów, cegielń i t. d., aczkolwiek początkowo jawnie wzdragał się przenieść aptekę z Zebrzydowic do Kalwaryi, to później, lękając się konkurenta, poruszył potajemnie wszystkie sprężyny i wystarał się o poparcie „wysoko położonych osób“, by otrzymać pozwolenie na przeniesienie. Że rzecz cała obliczona była tylko na zysk a nie w celu niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, udowadnia fakt, że pierwotnie konwent zamyślał aptekę wydzierżawić za cenę 6000 koron i za czynszem za lokal 1000 koron i prawdopodobnie, lękając się dopiero budzącej się opinii publicznej, od tego zamiaru odstąpił, postanawiając prowadzić aptekę na własny rachunek. Ciekawi jesteśmy bardzo, w którym to kodeksie p. Namiestnik znajdzie, że apteka szpitalna z prawem realnem może być przenoszona do innej gminy — *re vera* chyba w żadnym.

W zeszłym miesiącu odbyła się w sprawie tej narada, w której wzięli udział delegaci „Tow. apt. prowincyonalnych“, gremium i „Tow. farm. Unitas“. Postanowiono wybrać delegacyę, któraby przedłożyła p. Namiestnikowi sprawę i prosiła o cofnięcie pozwolenia na przeniesienie. Oprócz tego interpelowano w sprawie zatrudniania zakonnic po aptekach szpitalnych, a delegaci gremium osobno w sprawie oddania dostawy leków dla c. k. klinik uniwersyteckich w Krakowie aptece szpitala św. Łazarza tamże.

Generatio spontanea. Jakkolwiek Pasteur swojemi wiekopomnemi odkryciami dowiódł niemożności *generationis spontaneae*, to jednak od czasu do czasu pojawiają się nowe fakta, zadające jakoby kłam poglądom o samorództwie. Czasopismo *Le Matin* z 22-go lipca r. b. podaje spostrzeżenie fizyologa angielskiego Burke, który, badając wpływ Radu na sterylizowany bulion mięsny, zauważył po kilku dniach tworzący się męt, który pod mikroskopem przedstawia się jako zbiór brunatnych kulkowatych ciałek. Kulki te stopniowo powiększały swoje wymiary, poczem dzieliły się na 2.

Nie podobna odnaleźć w nich podobieństwa do mikrobów ani też ciał krystalicznych, przyczem rozpuszczają się w wodzie. Burke gotów uważać je za pierwotne zaczątki żywej materyi, powstałej wrzekomo pod wpływem działania promieni Radu na znajdujące się w bulionie białko martwe (nieożywione).

Nekrologia. Dnia 23 sierpnia zmarł na anewryzm serca w swem laboratoryum profesor uniwersytetu bazylejskiego, S. W. A. Kahlbaum, przeżywszy lat 52. Urodzony w Berlinie, studyował w Berlinie, Heidelbergu, Strassburgu i Bazylei i przez 3 lata kierował chemiczną fabryką Kahlbauma. W roku 1887 wrócił do zajęć czysto naukowych i został w roku 1893 nadzwyczajnym a w roku 1899 zwyczajnym profesorem chemii fizycznej w uniwersytecie bazylejskim. Z prac Kahlbauma, prócz nielicznych z dziedziny chemii organicznej zasługują na wyróżnienie: „Punkt wrze-

nia i ciśnienie w swych stosunkach wzajemnych," „Studya nad pomiarem siły prężności pary," „O normalnej i anormalnej temperaturze pary" i t. p. Również wielkie zasługi położył Kahlbaum w dziedzinie historyi nauk przyrodniczych a specyalnie historyii chemii. Jego wyczerpujące prace o Berzeliusie, Schönbeinie, Wöhlerze, Liebigu, Mohrze, Eisenlohrze, oraz znakomite studya nad teoryą atomistyczną Daltona i reformą Lavoissiera pozostaną zawsze cennemi monografiami.

W dniu 22-go września b. r. zmarł po długich cierpieniach w zakładzie Dra Soleckiego ś. p. Jan Wewiórski, aptekarz i obywatel miasta Lwowa, a 24-go pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim. Orszak pogrzebowy, poprzedzony garstką uczestników powstania z roku 1863 ze sztandarem z roku 1863 „za naszą i waszą wolność", odprowadził Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Ś. p. Jan Wewiórski brał udział w kilku potyczkach pod komendą Łopackiego i Czachowskiego, a po upadku powstania powrócił do Lwowa, gdzie wstąpił jako uczeń do zawodu aptekarskiego w aptece ś p. Antoniego Sklepińskiego. Swoją prawością charakteru, pedantyczną pracą, sumiennością w wykonywaniu obowiązków, zwrócił uwagę swego szefa, który dopomógł mu do ukończenia studyów i zatrzymał go nadal u siebie jako współpracownika - przyjaciela. Na tem stanowisku zostawał szereg lat, zjednywając sobie wszechstronnie wielu przyjaciół tak w sferach koleżeńskich, jak i obywatelstwa lwowskiego. Ożeniony następnie z córką swego szefa, nabył aptekę przy ulicy Halickiej od aptekarza Nahlika i tu jako właściciel rozwinął swą taktowną i pożyteczną działalność zawodową i obywatelską. — Cześć Jego pamięci!

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.